

Jan Paweł II

Ut unum sint



Wprowadzenie

1. UT UNUM SINT! Wezwanie do jedności chrześcijan, rzucone tak stanowczo i z mocą ponowione przez Sobór Watykański II, rozbrzmiewa coraz donioślej w sercach wierzących, szczególnie w obliczu zbliżającego się roku 2000. Będzie on dla nich świętym Jubileuszem, pamiątką Wcielenia Syna Bożego, który stał się człowiekiem, aby zbawić człowieka.

Odważne świadectwo licznych męczenników naszego stulecia, należących do innych także Kościołów i Wspólnot kościelnych, które nie są w pełnej komunii z Kościołem katolickim, nadaje nową moc wezwaniu Soboru i przypomina nam o obowiązku przyjęcia i wprowadzenia w czyn jego zalecenia. Ci nasi bracia i siostry, połączeni przez wielkoduszną ofiarę z własnego życia, złożoną dla Królestwa Bożego, są najbardziej wymownym świadectwem tego, iż można przekroczyć i przewyciężyć wszelkie elementy podziału, składając całkowity dar z siebie dla sprawy Ewangelii.

Chrystus wzywa wszystkich swoich uczniów do jedności. Gorąco pragnę ponowić dziś to wezwanie, raz jeszcze ogłosić je z mocą, przypominając, co powiedziałem w rzymskim Koloseum w Wielki Piątek 1994 r. na zakończenie rozważania *Drogi Krzyżowej*, w którym kierowaliśmy się słowami mego czcigodnego Brata Bartolomeosa, ekumenicznego Patriarchy Konstantynopola. Stwierdziłem wówczas, że wierzący w Chrystusa, zjednoczeni w naśladowaniu męczenników, nie mogą pozostawać podzieleni. Jeśli naprawdę chcą się skutecznie przeciwstawić dążeniu świata do zniweczenia Tajemnicy Odkupienia, muszą *razem wyznawać tę samą prawdę o Krzyżu*¹. Krzyż! Nurt antychrześcijański pragnie umniejszyć jego wartość i pozbawić go znaczenia, zaprzeczając prawdzie, iż w nim zakorzenione jest nowe życie człowieka i utrzymując, że Krzyż nie stwarza żadnych perspektyw i nie daje nadziei: twierdzi się, że człowiek jest tylko ziemską istotą, która powinna żyć tak, jak gdyby Bóg nie istniał.

2. Nie uchodzi niczyjej uwagi, że wszystko to stanowi wyzwanie dla wierzących, którzy muszą je przyjąć. Czyż mogliby bowiem uchylić się od uczynienia z Bożą pomocą wszystkiego, co możliwe, aby obalić mury podziałów i nieufności, aby przewyciężyć przeszkody i uprzedzenia, które utrudniają głoszenie Ewangelii Zbawienia przez Krzyż Jezusa, jedynego Odkupiciela człowieka, każdego człowieka?

Dziękuję Bogu za to, że nakłonił nas, byśmy szli naprzód drogą trudną, ale przynoszącą tak wiele radości — drogą jedności i komunii chrześcijan. Dialogi międzywyznaniowe na płaszczyźnie teologicznej przyniosły konkretne i widoczne owoce: zachęca to, by iść dalej.

Jednakże oprócz rozbieżności doktrynalnych, które należy rozstrzygnąć, chrześcijanie nie mogą umniejszać znaczenia *zastarzałych nieporozumień*, które odziedziczyli z przeszłości, *falszywych interpretacji i uprzedzeń*, jakie jedni żywią wobec drugih. Nierzadko też *bezwład, obojętność i niedostateczne wzajemne poznanie* pogarszają jeszcze tę sytuację. Dlatego zaangażowanie ekumeniczne musi się opierać na nawróceniu serc i na modlitwie, które doprowadzą także do *niezbędnego oczyszczenia pamięci historycznej*. Dzięki łasce Ducha Świętego uczniowie Chrystusa, ożywieni miłością, odwagą płynącą z prawdy i szczerą wolą wzajemnego przebaczenia i pojednania, są powołani, aby *ponownie zastanowić się nad swoją bolesną przeszłością* i nad ranami, jakie niestety zadaje ona do dzisiaj. Wiecznie młoda moc Ewangelii wzywa ich, aby ze szczerym i całkowitym obiektywizmem wspólnie uznali popełnione błędy oraz wskazali zewnętrzne czynniki, które stały się przyczyną godnych ubolewania podziałów między nimi. Potrzebne jest *spokojne i czyste spojrzenie prawdy*,

ożywione Bożym miłosierdziem, które potrafi wyzwolić umysły i ponownie wzbudzić w każdym dobrą wolę, właśnie w perspektywie głoszenia Ewangelii ludziom wszystkich narodów i krajów.

3. Od czasu Soboru Watykańskiego II Kościół katolicki wszedł *nieodwołalnie* na drogę ekumenicznych poszukiwań, wsłuchując się w głos Ducha Pańskiego, który uczy go uważnie odczytywać „znaki czasu”. Doświadczenia, które przeżył w tych latach i które nadal są jego udziałem, pozwalają mu jeszcze głębiej zrozumieć własną tożsamość i swoją misję w dziejach. Kościół katolicki uznaje i wyznaje *słabości swoich dzieci*, świadom, że ich grzechy są sprzeniewierzeniem się zamysłowi Zbawiciela i przeszkodą w jego realizacji. Czuje się zawsze powołany do ewangelicznej odnowy i stąd nieustannie czyni pokutę. Zarazem jednak uznaje i jeszcze bardziej wywyższa *moc Chrystusa*, który udzieliwszy mu obficie daru świętości, przyciąga go i upodabnia do swojej męki i zmartwychwstania.

Pouczony przez liczne doświadczenia swoich dziejów, Kościół uwalnia się od wszelkich czysto ludzkich zabezpieczeń, aby w pełni żyć ewangelicznym prawem Błogosławieństw. Świadom, że „prawda nie inaczej się narzuca, jak tylko siłą samej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodnie i silnie”², nie pragnie dla siebie niczego poza wolnością głoszenia Ewangelii. Sprawuje bowiem swoją władzę przez służbę prawdy i miłości.

Ja sam pragnę *popierać wszelkie działania służące temu*, aby świadectwo całej wspólnoty katolickiej mogło być postrzegane w swojej nienaruszonej czystości i spójności, zwłaszcza teraz, w obliczu tego wydarzenia, jakim będzie dla Kościoła początek nowego Milenium, w tej nadzwyczajnej godzinie, kiedy prosi on Pana, aby wzrastała jedność między wszystkimi chrześcijanami aż do osiągnięcia pełnej komunii³. Do tego szlachetnego celu dąży także obecna Encyklika, która poprzez swoją treść na wskroś duszpasterską pragnie wspomóc wysiłek tych wszystkich, którzy trudzą się dla sprawy jedności.

4. Jest to właśnie zadanie Biskupa Rzymu jako następcy apostoła Piotra. Wypełniam je z głębokim przekonaniem, że dochowuję posłuszeństwa Panu, oraz z pełną świadomością mojej ludzkiej słabości. Chociaż bowiem sam Chrystus powierzył Piotrowi tę specjalną misję w Kościele i polecił mu umacniać braci, ukazał mu zarazem jego ludzką słabość i szczególną potrzebę nawrócenia: „Ty nawróciwszy się, utwierdzaj swoich braci” (por. Łk 22, 32). Właśnie ludzka słabość Piotra ukazuje w pełni, że w spełnianiu tej szczególnej posługi w Kościele Papież zdany jest całkowicie na łaskę i modlitwę Pana: „Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara” (Łk 22, 32). Nawrócenie Piotra i jego następców opiera się na modlitwie samego Odkupiciela, Kościół zaś nieustannie przyłącza się do tego błagania. W naszej ekumenicznej epoce, ukształtowanej przez Sobór Watykański II, misja Biskupa Rzymu polega w szczególny sposób na przypominaniu o potrzebie pełnej komunii uczniów Chrystusa.

Biskup Rzymu osobiście powinien włączyć się gorliwie w modlitwę Chrystusa o nawrócenie, które jest niezbędnie potrzebne „Piotrowi”, aby mógł on służyć braciom. Serdecznie proszę, aby modlitwę tę podjęli wierni Kościoła katolickiego i wszyscy chrześcijanie. Niech wszyscy modlą się wraz ze mną o to nawrócenie.

Wiemy, że Kościół w swojej ziemskiej wędrówce cierpiał i nadal będzie cierpieć na skutek sprzeciwów i prześladowań. Ale nadzieja, która go podtrzymuje, jest niezłomna, podobnie jak niezniszczalna jest radość, płynąca z tej nadziei. Kościół został bowiem wzniesiony na mocnej i trwałej opoce, którą jest Jezus Chrystus, jego Pan.

I.

Zaangażowanie ekumeniczne Kościoła katolickiego

Zamysł Boży a komunia

5. Wraz z wszystkimi uczniami Chrystusa Kościół katolicki opiera na zamysle Bożym swoje ekumeniczne zaangażowanie zmierzające do zgromadzenia wszystkich w jedno. Kościół nie jest rzeczywistością zamkniętą w sobie, ale ciągle otwartą na rozwój misyjny i ekumeniczny, ponieważ jest posłany do świata, aby głosić misterium komunii, które go konstytuuje, świadczyć o nim, aktualizować je i szerzyć: by gromadzić wszystkich i wszystko w Chrystusie; by być dla wszystkich „nierozłącznym sakramentem jedności”⁴.

Już w Starym Testamencie prorok Ezechiel, nawiązując do ówczesnej sytuacji Ludu Bożego, posłużył się prostym symbolem dwóch kawałków drewna, najpierw rozdzielonych, później ponownie połączonych, aby wyrazić Bożą wolę „zebrania ze wszystkich stron” członków swego rozproszonego ludu: „Ja będę ich Bogiem, oni zaś będą moim ludem. Ludy zaś pogańskie poznają, że Ja jestem Pan” (por. 37, 16-28). Z kolei Ewangelia Janowa, odwołując się do współczesnej sobie sytuacji Ludu Bożego, dostrzega w śmierci Jezusa rację jedności synów Bożych: „miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (11, 51-52). Istotnie, jak wyjaśnia List do Efezjan, On „zburzył rozdzielający je mur (...), przez Krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości”, a to, co było podzielone, „uczynił jednością” (2, 14. 16).

6. Bóg pragnie jedności całego rozproszonego rodzaju ludzkiego. Dlatego zesłał swego Syna, aby umierając za nas i zmartwychwstając, obdarzył nas swoim Duchem miłości. W przeddzień ofiary krzyżowej sam Jezus modlił się do Ojca za swoich uczniów i za wszystkich wierzących w Niego, *aby byli jedno*, jedną żywą wspólnotą. Wynika stąd nie tylko obowiązek dążenia do jedności, ale także odpowiedzialność wobec Boga i wobec Jego zamysłu, spoczywająca na tych, którzy przez Chrzest stają się Ciałem Chrystusa — Ciałem, w którym winny się w pełni urzeczywistniać pojednanie i komunie. Czyż jest możliwe, byśmy pozostawali podzieleni, jeżeli przez Chrzest zostaliśmy „zanurzeni” w śmierci Chrystusa, to znaczy w tym właśnie akcie, przez który Bóg za sprawą Syna obalił mury podziałów? Podział „jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorszeniem dla świata, i przy tym szkodzi najświętszej sprawie przepowiadania Ewangelii wszelkiemu stworzeniu”⁵.

Droga ekumenizmu drogą Kościoła

7. „Pan świata, który mądrze i cierpliwie dotrzymuje tego, co nam grzesznikom łaskawie obiecał, ostatnimi czasy wlewa skruczę w rozdzielonych chrześcijan, obficie napęnia ich tęsknotą za zjednoczeniem. Łaska ta porusza bardzo wielu ludzi na całym świecie, a także pod tchnieniem łaski Ducha Świętego wśród naszych braci odłączonych powstał i z *dnia na dzień zatacza coraz szersze kręgi ruch zmierzający do przywrócenia jedności wszystkich chrześcijan*. W tym ruchu ku jedności, który zwie się ruchem ekumenicznym, uczestniczą ci, którzy wzywają Boga w Trójcy Jedynej, a Jezusa wyznają Panem i Zbawcą; i to nie tylko każdy z osobna, lecz także wspólnie w społecznościach, w których Ewangelię usłyszeli i o których każdy mówi, że to jego własny i Boży Kościół. Prawie wszyscy jednak, chociaż w różny sposób, *tęsknią za jednym i widzialnym Kościołem Bożym*, który by był naprawdę powszechny i miał posłannictwo do całego świata, aby ten świat zwrócił się do Ewangelii i w ten sposób zyskał zbawienie na chwałę Bożą”⁶.



Chcesz przeczytać więcej?

Zamów prenumeratę, aby otrzymać dostęp do pełnej zawartości czytelní.